

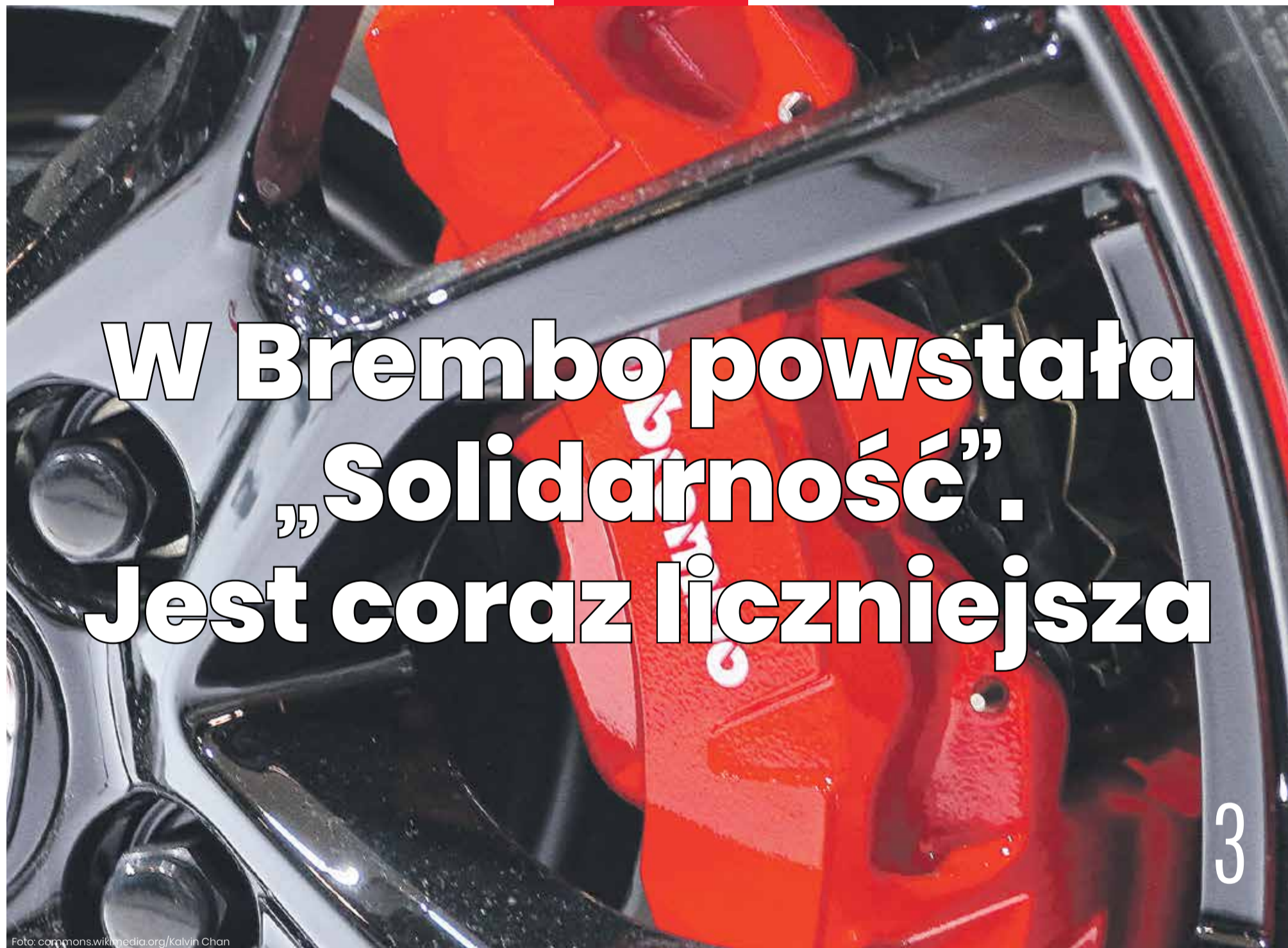
1,9
mln

Tygodnik

Nr 1/2023
Katowice
12.01.2023
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940

o tyle zwiększyła się liczba emerytów w Polsce w ciągu ostatniej dekady wg danych spisu powszechnego

Śląsko-Dąbrowski NSZZ **SOLIDARNOŚĆ**



**W Brembo powstała „Solidarność”.
Jest coraz liczniejsza**

3



3 Od stycznia wzrosły płace w MA Polska i Minova Ekochem. To efekt starań „Solidarności”.



5 Ani wojna, ani kryzys nie zatrzymały Fit For 55. Unijni decydenci dalej w to brną.



7 Wreszcie można odliczyć od podatku składki związkowe. Maksymalnie 500 zł.

Liczba tygodnia:


570
tys.

tylu uczniów z woj. śląskiego rozpocznie 16 stycznia ferie zimowe.

Jak wynika z danych Śląskiego Kuratorium Oświaty, w tym roku ze zorganizowanych form zimowego wypoczynku skorzysta ok. 33,5 tys. dzieci i młodzieży z terenu woj. śląskiego. Blisko 17 tys. z półkolonii, przeszło 15 tys. z wyjazdowych obozów, kolonii i zimowisk. Niespełna 1,5 tys. uda się na kolonie zimowe za granicę.

Ogłoszenie:

Kalendarze Fundacji im. Grzegorza Kolosy na 2023 rok



W siedzibie śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” w Katowicach przy ul. Floriana 7 (pokój 205) można nabyć kalendarze-cegiełki na 2023 rok przygotowane przez Fundację na Rzecz Zdrowia Dzieci i Młodzieży Regionu Śląsko-Dąbrowskiego im. Grzegorza Kolosy. Dochód ze sprzedaży zostanie przeznaczony na cele statutowe. W tym roku Fundacja przygotowała ponad 2000 kalendarzy-cegiełek. Cena jednego kalendarza od lat pozostaje niezmienna i wynosi 12 zł.

Każdy może też wesprzeć działalność Fundacji przekazując jej 1,5 proc. swojego podatku dochodowego. Aby to zrobić, wystarczy przy wypełnianiu formularza PIT wpisać w odpowiednim polu numer **KRS Fundacji (000011954)**.

Więcej informacji można uzyskać dzwoniąc pod nr tel. 519 160 492.

Kom

Chodzi o to zwłaszcza...

Komu zamiecie, komu zawieje?



Foto: youimages.com

Kiedy spadnie, gdzie spadnie, ile tego spadnie i jak długo poleży? Tego najstarsi górale nie wiedzą, choć zapewniają, że będzie dobrze. Tymczasem bez znajomości dnia oraz godziny tzw. ataku zimy, lepiej w domu siedzieć. Zważywszy na fakt, że atak zimy bywa często dziesięciocentymetrową warstewką śnieżynek, lepiej poszukać innych emocji, innych rozrywek. A jak już faktycznie nasypie tak, że po kolana byś brnął, to też nigdzie się nie ruszaj. Bo i po co? Na drogach niebezpieczeństwo. Albo bandyci za kółkiem, albo korki. Na miejscu też charakterystycznie. Dawnych zbójników z ciupagami zastąpili miejscowi handlarze szemranym towarem i stołeczni rozbójnicy z inflacją. Nie wiadomo, kto bardziej cygani, ale takie dwa w jednym powoduje, że chce się z owych górskich kurortów jak najszybciej wyjechać tam, gdzie jest jakaś cywilizacja. Chęć jak najszybszego wyjazdu w tereny łagodniej pofałdowane potęguje tłum różnych, dziwnych ludzi, zachowujących się jak podopieczni różnych ośrodków zamkniętych na nieuzasadnionej przepustce.

W tym roku mija dwudziesta, okrągła jak plastikowe jabłuszko rocznica wprowadzenia w Polsce dywersyfikacji terminów ferii zimowych. Polega to na tym, że różne województwa mają różne terminy ferii. Dzięki temu w górach ma być z jednej strony luźniej, a z drugiej właściciele i pracownicy górskiej branży turystycznej mają więcej zarobić. Pierwszy rok nowego rozwiązania był falstartem, bo większość województw,

w tym najludniejsze i mające najwięcej stosunkowo zamożnych mieszkańców, czyli mazowieckie i śląskie wybrały ten sam termin. Co to oznaczało w Tatrach i Beskidach, nikomu chyba nie trzeba tłumaczyć. W następnych latach już układano to sensowniej. A w każdym razie chyba bardziej się starano, aby proporcjonalnie rozłożyć ruch turystyczny w polskich górach. Czyli, żeby góral był syty, a turysta cały.

Niewiele stać, aby w jednym roku wyjechać z rodziną na dwutygodniowe wakacje w lecie i dwutygodniowe ferie w zimie. Większość stoi przed koniecznością wyboru, czy przeznaczyć pieniądze na wyjazd letni, czy zimowy. I większość wybiera letni. Zresztą wydaje się, że większość rodziców podziela przekonanie, że ferie zimowe to takie dwa tygodnie luzu dla dzieci między semestrami. Organizujemy dzieciom wolny czas bez napinania się. To może być np. weekendowy wypad na narty, ale pod warunkiem, że będzie śnieg albo chociaż ujemna temperatura, która pozwoli naśnieżyć stok. To może być kilka wypadów na kryte lodowiska, jeśli ktoś lubi, no i modne ostatnio tzw. morsowanie. Można ewentualnie przedszkolakom poopowiadać, co samemu się robiło podczas ferii zimowych. Jak wielkie armie dzieci

toczyły bitwy na śnieżki. Jak wielkie igloo się zbudowało i jak wielkiego bałwana i że nos miał z marchewki, guziki z węgla, a czapkę z obitego garnka emaliowanego. I że nikt wtedy nawet nie pomyślał, że kiedykolwiek może zabraknąć węgla i śniegu.

Kiedy spadnie, gdzie spadnie, ile tego spadnie i jak długo poleży? Tego najstarsi górale nie wiedzą, choć zapewniają, że będzie dobrze. Tymczasem bez znajomości dnia oraz godziny tzw. ataku zimy, lepiej w domu siedzieć.

Jeden z Drugą:)

W Brembo powstała „Solidarność”. Jest coraz liczniejsza



Foto: flickr.com/atomie80

Do „Solidarności”, która pod koniec zeszłego roku powstała w dąbrowskiej spółce Brembo, zapisało się już ponad 60 osób i ta liczba cały czas rośnie. Pracownicy firmy mają nadzieję, że z pomocą nowego związku uda im się doprowadzić do poprawy warunków pracy.

To nie była spontaniczna decyzja. Myśl o zorganizowaniu się zaczęła nam chodzić po głowach już wiele miesięcy temu. Nie było łatwo się zmobilizować, ale w końcu się przełamaliśmy – mówi Przemysław Koper, przewodniczący nowej organizacji związkowej.

Pracownicy Brembo, którzy zapisują się do „Solidarności”, liczą na zmiany. Mają nadzieję, że będą mieli wpływ na to, co się w firmie dzieje, zwłaszcza na przebieg negocjacji płacowych. Jak informuje przewodniczący, do tej pory o efektach rozmów prowadzonych z pracodawcą przez dwie inne organizacje związkowe dowiadywali się „pocztą pantoflową” lub dopiero w momencie podpisywania aneksów do umów o pracę. Wówczas zazwyczaj okazywało się, że podwyżki są niesatysfakcjonujące. – Na przykład w zeszłym roku było to 90 groszy brutto do stawki godzinowej, dodatkowo pracownicy obsługujący

wózki widłowe zostali przeszerokowani o kolejne 50 groszy. Przy szalącej inflacji to tyle, co nic. Ludzie się frustrują, bo wiedzą, że zakład dobrze funkcjonuje i ma coraz więcej zamówień. Zdajemy sobie sprawę z tego, że pracodawca płaci coraz większe rachunki za prąd czy gaz, ale my też odczuwamy podwyżki cen energii – dodaje związkowiec.

Oprócz wzrostu wynagrodzeń, związkowcy z „Solidarności” chcieliby doprowadzić do wdrożenia klarownych zasad przyznawania miesięcznej premii produkcyjnej. W tej chwili obowiązuje odpowiedzialność zbiorowa. – Tak nie może być. Przez dwa miesiące byliśmy pozbawieni prawie całej premii ze względu na jakiś zwrot produktów. Zawinił jeden z działów, a ukarani zostali wszyscy – mówi Przemysław Koper. W jego ocenie również kryteria przyznawania miesięcznej premii zasadniczej, której wysokość jest uzależniona od liczby zgłoszonych pomysłów dotyczących poprawy organizacji

pracy i bezpieczeństwa, są oderwane od rzeczywistości. – To absurd, bo te pomysły się kiedyś skończą – dodaje związkowiec. Zaznacza, że obie premie łącznie stanowią 15 proc. stawki zasadniczej pracownika.

Związkowcy mają świadomość, że doprowadzenie do dialogu z pracodawcą i poprawa warunków pracy, to cele, na realizację których potrzeba czasu i cierpliwości. – Część pracowników chciałaby szybkich zmian. To tak nie działa. Pracodawca w pierwszej kolejności będzie patrzył, ilu nas jest. Im więcej, tym bardziej będzie się musiał liczyć z naszym zdaniem oraz większa szansa na skuteczną realizację naszych postulatów. Innej drogi nie ma – podkreśla przewodniczący nowej organizacji związkowej.

Brembo to włoski koncern produkujący systemy hamulcowe do samochodów i motocykli. W Dąbrowie Górniczej zatrudnionych jest ok. 1600 osób.

Agnieszka Konieczny

Krótko:

MA Polska

Ook. 700 zł brutto wzrosły od stycznia wynagrodzenia w MA Polska. Na sumę podwyżki składają się zarówno wzrost stawek zasadniczych, jak i zwiększenie dodatku stażowego. Wyższe wynagrodzenia otrzymają pracownicy wszystkich zakładów wchodzących w skład MA Polska, czyli w sumie ok. 2 tys. osób.

Grzegorz Duda, przewodniczący „Solidarności” w MA Polska w Tychach zaznacza, że stawki zasadnicze wzrosły o 580 zł brutto, a dodatek za wysługę lat o 117 zł brutto. Dodatek ten przysługuje osobom, które w MA Polska przepracowały co najmniej 15 lat. W praktyce jest to ok. 80 proc. załogi. – Taką kwotę udało nam się wynegocjować z pracodawcą, mimo że w ciągu całego roku firma borykała się z postojami wymuszonymi przerwami produkcyjnymi w fabryce Stellantis, od której jesteśmy uzależnieni – zaznacza związkowiec.

W skład MA Polska wchodzi zakłady w Tychach, Kielcach, Swarzędzu i Poznaniu.

Minova Ekochem

Dzięki działaniom podjętym przez związkowców z zakładowej „Solidarności” wynagrodzenia w firmie Minova Ekochem w Siemianowicach Śląskim wzrosły od stycznia o 8 proc. Porozumienie w tej sprawie przedstawiciele „S” i pracodawcy zawarli 15 grudnia.

– To dobre porozumienie, większość pracowników jest zadowolona. Wynegocjowaliśmy pierwsze zbiorowe podwyżki wynagrodzeń w historii firmy. We wrześniu rozpoczniemy rozmowy płacowe na 2024 rok – mówi Kuba Wrobel, przewodniczący zakładowej „Solidarności”.

Podpisanie dokumentu odbyło się w obecności mediatora i zakończyło spór zbiorowy, który „S” wszczęła z pracodawcą na przełomie sierpnia i września 2022 roku. Związkowcy są przekonani, że rozmowy nie zakończyłyby się sukcesem, gdyby pracownicy nie pokazali, jak bardzo są zdeterminowani i nie wzięli udział w dwugodzinnym strajku ostrzegawczym przeprowadzonym 12 grudnia.

Minova Ekochem produkuje pianki dla górnictwa oraz kleje do kotew. W firmie zatrudnionych jest 150 osób. Do „Solidarności”, która powstała w tej spółce w lipcu 2022 roku, należy jedna trzecia załogi.

Baterpol

Zarobki pracowników spółki Baterpol w Katowicach będą w tym roku o ok. 20 proc. wyższe. Podwyżki wynegocjowali przedstawiciele organizacji związkowych działających w spółce.

Jak informuje Witold Sowiński, szef zakładowej „Solidarności”, porozumienie płacowe podpisane w Baterpolu 16 grudnia gwarantuje pracownikom 18-proc. wzrost stawek zasadniczych od stycznia. – Ta podwyżka wpłynie też na podniesienie miesięcznej premii i dodatku stażowego, co łącznie daje ok. 20 proc. W efekcie w tym roku średnie miesięczne wynagrodzenie w dziale produkcyjnym będzie wyższe o ok. 800 zł brutto – zaznacza przewodniczący.

Spółka Baterpol powstała na bazie dawnej Huty Metali Nieżelaznych „Szopienice”. Firma zajmuje się skupem i przeróbką złomu. Zatrudnia ok. 200 pracowników.

Aga

Podwyżki w rybnickich instytucjach samorządowych

Od stycznia wynagrodzenia zasadnicze pracowników jednostek podległych Urzędowi Miasta w Rybniku wzrosły o 500 zł brutto. Kolejna podwyżka, wynosząca 90 zł brutto, wejdzie w życie w lipcu. Wzrost płac to efekt negocjacji przeprowadzonych z władzami miasta przez związkowców z „Solidarności”.

Konflikt dotyczący poziomu płac w rybnickich jednostkach samorządowych trwa już od dłuższego czasu. W części z nich organizacje związkowe prowadzą spory zbiorowe od 2019 roku. Rozmowy w sprawie podwyżek udało się sfinalizować w listopadzie zeszłego roku. – To były trudne negocjacje. Walcząc o podwyżki, trzeba pamiętać, że muszą być one rozdzielone sprawiedliwie. Tymczasem znaczący wzrost płacy minimalnej sprawia, że pracodawcy

szukają oszczędności na wypłatach pracowników, którzy mieli wyższe stawki, co prowadzi do zjawiska spłaszczenia wynagrodzeń – mówi Piotr Rajman, przewodniczący Terenowej Sekcji Problemowej NSZZ „Solidarność” Miasta Rybnika i Powiatu Rybnickiego.

– Spłaszczenie wynagrodzeń to poważny problem nie tylko w jednostkach samorządowych, ale w całej, szeroko pojętej sferze budżetowej. Budzi poczucie niesprawiedliwości i demotywuje ludzi. Dzięki temu, że uzgodniliśmy z pracodawcą

podniesienie stawek zasadniczych wszystkich pracowników o takie same kwoty, zachowane zostały proporcje w wysokości wynagrodzeń związane z posiadanym wykształceniem, czy zajmowanymi stanowiskami, i myślę, że to dobre rozwiązanie – dodaje Rajman.

Jak podkreśla, podwyżki otrzyma ok. 3,5 tys. pracowników. Są to osoby zatrudnione m.in. w Zarządzie Zieleni Miejskiej, Zakładzie Gospodarki Mieszkaniowej, Miejskim Domu Pomocy Społecznej, czy Rybnickich Służbach Komunalnych.

Ponadto przedstawiciele „S” uzgodnili z prezydentem miasta, że w maju rozpoczną się kolejne rozmowy. Będą one dotyczyły wysokości podwyżek, które mają wejść w życie w lipcu tego roku. – Pracownicy jednostek podległych rybnickiemu samorządowi już mają zagwarantowaną od lipca podwyżkę wynoszącą 90 zł brutto. Jednak ze względu na rosnącą inflację, która na koniec tego kwartału ma sięgnąć aż 20 proc., będziemy się starali wynegocjować więcej – zapowiada związkowiec.

Agnieszka Konieczny

Porozumienie płacowe w Roca Polska

Miesięczne wynagrodzenia pracowników firmy Roca Polska w Gliwicach wzrosną o 300 zł na rękę. Podwyżki, to efekt starań zakładowej „Solidarności”.

Porozumienie płacowe przedstawiciele „S” podpisali z pracodawcą 21 grudnia. Przewodniczący „Solidarności” w Roca Polska w Gliwicach Krzysztof Adamek zaznacza, że stronie związkowej udało się wynegocjować podwyżki, mimo że spółka boryka się z problemami związanymi z rosnącymi cenami energii. – Sytuacja jest naprawdę trudna, ale pracownicy też odczuwają skutki inflacji. Podczas rozmów wzięliśmy pod uwagę problemy pracodawcy i przedstawiliśmy wyważone postulaty. Wynegocjowaliśmy

takie podwyżki, jakie firma jest w stanie w tej chwili dać – zaznacza przewodniczący zakładowej „S”.

Oprócz podwyżek wynagrodzeń związkowcy uzgodnili z pracodawcą, że przerwy technologiczne, wakacyjna i świąteczna mogą zostać skrócone lub wydłużone łącznie maksymalnie o 12 dni. Będzie to zależało od sytuacji, w jakiej spółka się znajdzie za kilka miesięcy, od liczby zleceń i cen energii. Jak podkreśla przewodniczący, jeśli przerwa będzie krótsza, niż planowano i pracownicy będą musieli przyjść do zakładu wcześniej, wówczas za każdy dzień pracy otrzymają dodatkowo 300 zł brutto. To oznacza, że będą mogli zarobić dodatkowo nawet 3,6 tys. zł.

Jeżeli natomiast przerwa technologiczna zostanie wydłużona, pracownicy otrzymają wynagrodzenie jak za urlop. – Mimo skomplikowanej sytuacji na rynku doszliśmy do porozumienia z pracodawcą i wypracowaliśmy bardzo korzystne dla pracowników rozwiązania. W innych europejskich zakładach wchodzących w skład grupy Roca sytuacja jest jeszcze trudniejsza, pracodawcy zwalniają na dużą skalę, wprowadzają postoje, a jedna z fabryk została całkiem zamknięta – mówi Krzysztof Adamek.

Podczas negocjacji związkowcy uzgodnili także z pracodawcą bardziej korzystne dla pracowników zasady dotyczące posiłków profilaktycznych. Raz na kwartał pracownicy otrzymają

dodatek wynoszący maksymalnie 300 zł netto. Ponadto, premia za nadgodziny będzie wypłacana w firmie co miesiąc, a nie kwartalnie, jak to było wcześniej. – Pracownikom jest łatwiej pospinać domowe budżety, jak nie muszą czekać tak długo na te pieniądze – zaznacza związkowiec. Dodatkowo, osoby, które w grudniu nie przebywały na zwolnieniu lekarskim dostaną dodatkową premię wynoszącą ponad 300 zł brutto.

Roca to hiszpańska grupa produkująca ceramikę sanitarną. W gliwickiej firmie zatrudnionych jest 440 osób. Do „Solidarności”, będącej jedyną organizacją związkową działającą w tej spółce, należy ponad połowa załogi.

AK

Realia się nie liczą, a koszty nie grają roli



Ani wojna na Ukrainie, ani kryzys energetyczny nie zatrzymały Fit For 55. Kolejne elementy pakietu, który spowoduje zapaść europejskiego przemysłu iubożenie społeczeństwa są przyjmowane przez unijne instytucje.

Tuż przed Świętami Bożego Narodzenia Parlament Europejski i Rada Unii Europejskiej osiągnęły wstępne porozumienie w sprawie rozszerzenia systemu opłat za emisje dwutlenku węgla EU ETS oraz CBAM, czyli tzw. granicznego podatku węglowego, który ma być nakładany na towary importowane do Unii Europejskiej. To dwa kluczowe elementy Fit For 55, pakietu rozwiązań legislacyjnych, które stanowią kolejne drastyczne zaostrzenie unijnej polityki klimatyczno-energetycznej.

Rada i Parlament Europejski uzgodniły, że ogólny poziom redukcji emisji do 2030 roku w sektorach objętych ETS (energetyka i przemysł) zostanie zwiększony do 62 proc. W tym celu w latach 2024 i 2026 ma zostać „ściągnięte” z rynku odpowiednio 90 mln i 27 mln uprawnień do emisji CO₂. Równolegle liczba uprawnień ma być zredukowana rocznie o 4,3 proc. w latach 2024-2027 i 4,4 proc. w latach 2028-2030. Zmniejszenie liczby uprawnień emisyjnych w praktyce oznacza dalszy wzrost ich ceny, która już dzisiaj dobija energię konwencjonalną i przemysł.

Drogie paliwo i ogrzewanie

Kolejne uzgodnienie dotyczy nałożenia opłat za emisje CO₂ na sektory budownictwa, transportu i żeglugi morskiej. Już niebawem klimatyczny parapodatek będziemy płacić zarówno tanku-

jąc samochód na stacji benzynowej, jak i przy zakupie węgla lub gazu, jeśli tymi paliwami ogrzewamy nasze domy. Z kolei nałożenie opłat emisyjnych na żeglugę morską spowoduje wzrost cen wszystkich towarów, które są sprowadzane do Europy, począwszy od smartfonów, czy telewizorów, a na kawie i bananach kończąc. Drogą morską przewożonych jest ponad 80 proc. towarów w ramach światowego handlu.

Jak wynika z raportu Polskiego Instytutu Ekonomicznego, koszt rozszerzenia systemu ETS na transport, budownictwo i żeglugę może wynieść w skali całej Unii Europejskiej nawet 1,1 bln euro. Przeciętne gospodarstwo domowe w UE zapłaci rocznie ponad 370 euro więcej za transport i niemal 430 euro więcej za ogrzewanie mieszkania. W Polsce koszty energii dla 20 proc. najuboższych gospodarstw domowych wzrosną o 108 proc.

Jak zadziała CBAM

PE i Rada wypracowały również kompromis w sprawie granicznego cła węglowego CBAM (z ang. Carbon Boarder Adjustment Mechanism). Mechanizm ma zostać uruchomiony już w październiku tego roku, jednak w pełnym zakresie zacznie obowiązywać od 2026 roku. Zostaną nim objęte m.in. sektory produkcji żelaza i stali, cementu, aluminium, nawozów, produkcji energii elektrycznej, wodoru i innych produktów pochodnych.

W założeniu CBAM ma chronić europejski przemysł, który jako jedyny na świecie ponosi tak gigantyczne koszty polityki klimatycznej. W ramach mechanizmu import określonych towarów do UE miałby zostać obciążony dodatkową opłatą, która wyrównywałaby koszty ponoszone przez przedsiębiorstwa unijne wynikające z polityki klimatycznej. W praktyce jednak graniczny podatek węglowy może przynieść więcej szkód niż pożytku i przyspieszyć ucieczkę przemysłu i miejsc pracy z krajów UE.

Skrajna naiwność

Po pierwsze, wprowadzaniu CBAM ma towarzyszyć stopniowe wycofywanie bezpłatnych uprawnień emisyjnych, które do tej pory otrzymywał europejski przemysł. Po drugie, wysokość opłaty granicznej będzie ustalana na podstawie deklaracji producentów chcących sprzedawać swoje produkty na terenie Unii Europejskiej. Innymi słowy unijne instytucje nie będą miały możliwości sprawdzenia, ile CO₂ towarzyszy np. produkcji stali w hucie zlokalizowanej w Brazylii czy Wietnamie. W związku z tym producent tejże stali będzie sam deklarował poziom emisji, a na podstawie tej niemożliwej do zweryfikowania deklaracji będzie obliczana wysokość opłaty w ramach CBAM. Fakt, że Bruksela liczy na uczciwość importerów

w tym zakresie, najdelikatniej można określić mianem skrajnej naiwności.

Po trzecie wreszcie, cała koncepcja CBAM oparta jest na przekonaniu, że dzięki temu mechanizmowi przemysł spoza UE, aby nie utracić europejskiego rynku zbytu, zacznie inwestować w nowe technologie pozwalające obniżyć emisyjność produkcji. A co, jeśli stanie się przeciwnie i państwa takie jak Chiny czy Indie odpowiedzą na unijne podatek węglowy retorsjami celnymi? Wydaje się, że tego bardzo prawdopodobnego zagrożenia, unijne instytucje w ogóle nie biorą pod uwagę.

To musi się udać?

Myślenie życzeniowe to jeden z głównych grzechów całej unijnej polityki klimatycznej. Bruksela przewiduje wyłącznie jedną wersję wydarzeń: społeczeństwa krajów członkowskich będą musiały zaciągnąć pasa. Zrezygnować z podróży i z własnego samochodu, jeść mięso tylko od święta, pogodzić się z likwidacją przemysłu i miejsc pracy, zaakceptować postępującą pauperyzację, drogą energię i wysokie ceny w sklepach. Te poświęcenia sprawią jednak, że inni wezmą z nas przykład i Europa stanie się liderem w budowie wspianego, neutralnego klimatycznie świata. Pytanie tylko, czy jakkolwiek kraj spoza UE będzie chciał odegrać rolę, którą przewidziano dla niego w scenariuszu napisanym w Brukseli.

Łukasz Karczarzyk

Kolejna odsłona „Czystego Powietrza”

Foto: xyjimages.com



Od 3 stycznia na realizację proekologicznych inwestycji przewidzianych w rządowym programie „Czyste Powietrze” można otrzymać nawet 135 tys. zł dofinansowania. W nowej – obowiązującej od 2023 roku – wersji programu podwyższone zostały również progi dochodowe. Urealniono też koszty remontów.

Tak jak do tej pory właściele i współwłaściele domów jednorodzinnych mogą się starać o wsparcie finansowe na przedsięwzięcia prowadzące do poprawy efektywności energetycznej budynków. Obejmują one m.in. docieplenie i wymianę źródła ciepła wraz z modernizacją centralnego ogrzewania, czy systemu podgrzewania ciepłej wody. Dofinansowanie przysługuje również na montaż wentylacji z rekuperacją, czyli wymianą zużytego powietrza na świeże, a także na montaż mikroinstalacji fotowoltaicznej.

W dalszym ciągu obowiązują trzy poziomy dofinansowania: podstawowy, rozszerzony i najwyższy. Przy czym roczny próg dochodowy uprawniający do otrzymania wsparcia na poziomie podstawowym wzrósł ze 100 tys. zł do 135 tys. zł. Natomiast kwota, którą na tym etapie można otrzymać, została podwyższona z 30 tys. zł do 66 tys. zł.

Z kolei przy podwyższonym dofinansowaniu progi dochodowe wynoszą 1894 zł dla gospodarstwa wieloosobowego i 2651 zł dla gospodarstwa jednoosobowego. Poprzednio,

analogicznie było to 1564 zł i 2189 zł. Osoby, które spełniają takie kryteria, maksymalnie mogą otrzymać dofinansowanie wynoszące 99 tys. zł. To ponad dwukrotnie więcej, niż w poprzedniej wersji programu.

Maksymalna kwota dofinansowania, którą można uzyskać w ramach dofinansowania rozszerzonego, czyli na kompleksową termomodernizację, wzrosła z 79 tys. zł do 135 tys. zł. Próg dochodowy dla gospodarstwa wielorodzinnego został podniesiony z 900 zł do 1090 zł, dla jednoosobowego z 1260 zł do 1526 zł.

Jednak warunkiem otrzymania wsparcia na tym poziomie jest wykonanie audytu energetycznego, który potwierdzi, że w wyniku planowanych inwestycji np. o 40 proc. spadnie zużycie energii potrzebnej do ogrzania budynku.

W przypadku maksymalnego wsparcia istnieje możliwość ubiegania się o 50 proc. wartości dotacji w ramach prefinansowania inwestycji, czyli przed rozpoczęciem remontu. Pieniądze trafią do wykonawców prac, a pierwsza transza dotacji zostanie przelana w ciągu 14 dni od momentu podpisania umowy.

Jedną z istotnych zmian w programie „Czyste Powietrze” dotyczy także wprowadzenia możliwości zakupu i montażu kotła na biomasę drzewną, np. pellet w budynku podłączonym do sieci gazowej. Ponadto pożyczkę z dotacją na częściową spłatę kredytu można uzyskać na inwestycje rozpoczęte 6 miesięcy wcześniej.

Więcej informacji na temat zmian wprowadzonych do programu i sposobu składania wniosków znajduje się na stronie internetowej Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

Celem programu „Czyste Powietrze” jest ograniczenie niskiej emisji. Nabór wniosków w programie rozpoczął się 19 września 2018 roku. Do 2030 roku na termomodernizację budynków mieszkalnych i wymianę starych pieców na nowoczesne instalacje rząd zamierza przeznaczyć 103 mld zł. Jak wynika z informacji przekazywanych przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska, do końca zeszłego roku w ramach „Czystego Powietrza” złożonych zostało 530 tys. wniosków. Łączna wartość wykonanych do tej pory inwestycji to blisko 10 mld zł.

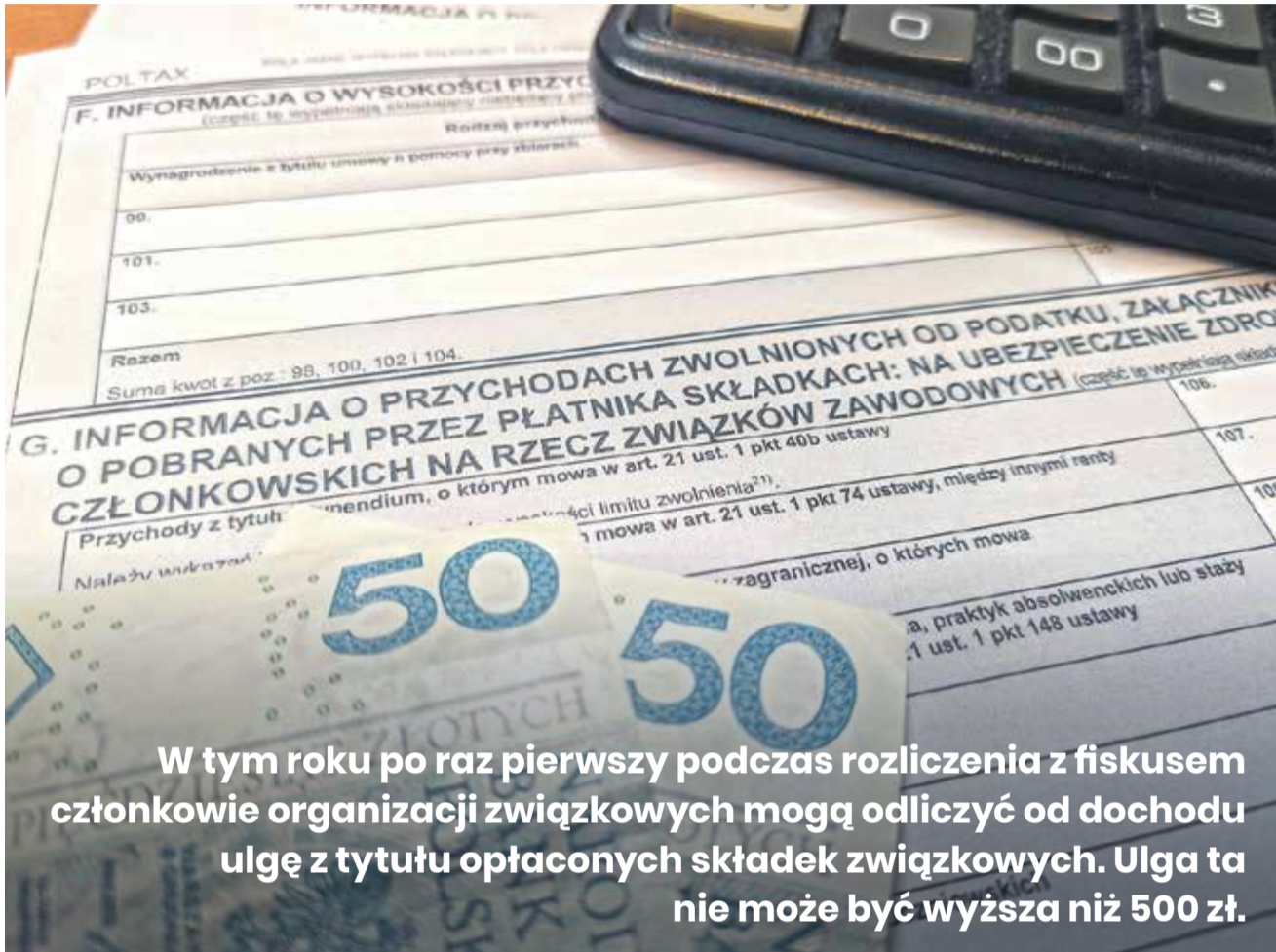
Agnieszka Konieczny



Kolumnę dofinansowano ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej
w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja

Ulga podatkowa za składki związkowe



W tym roku po raz pierwszy podczas rozliczenia z fiskusem członkowie organizacji związkowych mogą odliczyć od dochodu ulgę z tytułu opłaconych składek związkowych. Ulga ta nie może być wyższa niż 500 zł.

Jeżeli składkę członkowską na rzecz związku zawodowego z wynagrodzenia pracownika potrąca pracodawca, wówczas informacja o potrąceniach musi zostać umieszczona w formularzu PIT-11. Wykazana w formularzu kwota składki związkowej nie może być wyższa niż 500 zł. Ten limit sprawia, że wyższe składki nie będą odliczane. Stosowny wzór PIT-11 uwzględniający odliczenie składki związkowej obowiązuje od lipca 2022 roku.

– Z aktualnie obowiązujących przepisów nie wynika natomiast obowiązek wydawania pracownikowi przez organizację związkową informacji, czy zaświadczenia o dokonanych wpłatach – mówi Piotr Kisiel, prawnik Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”. – Pierwotnie w ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych był przewidziany obowiązek – w przypadku składek potrąconych przez pracodawcę – wydawania oświadczenia przez organizację związkową o wysokości pochodzących od podatnika składek, jednak został on uchylony wskutek nowelizacji ustawy – dodaje prawnik.

W sytuacji, gdy pracodawca nie potrąca składek z wynagrodzenia pracownika, wówczas pracownik ma obowiązek udokumentowania dokonanych przez siebie wpłat. Na dowodach wpłat muszą się znaleźć następujące dane: imię i nazwisko osoby, która odprowadziła

składki związkowe, nazwa organizacji związkowej, na rzecz której składki zostały wpłacone oraz ich wysokość i daty wpłat.

Ulga dotyczy wyłącznie składek członkowskich, co oznacza, że może z niej skorzystać tylko osoba, która w momencie dokonania wpłaty była członkiem związku zawodowego. Ponadto od dochodu można odliczyć tylko te składki, które zostały wpłacone w zeszłym roku.

Przepisy dotyczące możliwości odliczenia ulgi związkowej weszły w życie 1 stycznia 2022 roku. Zmiana prawa podatkowego w tym zakresie była realizacją jednego z postulatów NSZZ „Solidarność” i zrównaniem praw pracowników z prawami pracodawców, którzy mieli możliwość odliczania składek na rzecz swoich organizacji. W ocenie przedstawicieli „S” pozbawienie takiej możliwości pracowników było rażąco niesprawiedliwością.

Początkowo ulga z tytułu opłaconych składek związkowych miała wynosić 300 zł, ale dzięki staraniom NSZZ „Solidarność” kwota ta została podwyższona o kolejne 200 zł i obecnie wynosi 500 zł.

Wprowadzenie ulgi z tytułu odprowadzonej składki związkowej to dobra informacja dla setek tysięcy pracowników. Jak wynika z danych GUS, w 2018 roku w Polsce do związków zawodowych należało ok. 1,5 mln osób.

Agnieszka Konieczny

Ważne wskazówki:

➔ **3490 zł**

Minimalne wynagrodzenie za pracę (od 1 stycznia 2023 roku)

➔ **6736,60 zł**

Przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw bez wypłat nagród z zysku (w III kwartale 2022 roku)

➔ **3,96 zł**

Dodatek za pracę w porze nocnej (styczeń 2023 roku)

➔ **1338,44 zł**

Najniższa emerytura i emerytura matczyzna (od 1 marca 2022 roku)

➔ **1338,44 zł**

Najniższa renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna (od 1 marca 2022 roku)

➔ **1003,83 zł**

Najniższa renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy (od 1 marca 2022 roku)

Komunikat:

Nagroda IPN „Kustosz Pamięci Narodowej”

Instytut Pamięci Narodowej zaprasza osoby, instytucje i organizacje społeczne do zgłaszania kandydatów do Nagrody „Kustosz Pamięci Narodowej”. Zgłoszenia przyjmowane będą do 22 stycznia 2023 roku.

Nagroda „Kustosz Pamięci Narodowej” przyznawana jest za wybitne dokonania na polu upamiętniania historii Narodu Polskiego w latach 1939–1989 oraz za działalność zbieżną z ustawowymi celami Instytutu Pamięci Narodowej. Laureatów wyłania Kapituła Nagrody, na czele której stoi Prezes IPN. Od 2012 roku jedna z pięciu Nagród może zostać przyznana pośmiertnie. Wyróżnienie ma charakter honorowy, a jego laureaci otrzymują tytuł Kustosza Pamięci Narodowej. W roku 2023 Nagroda zostanie przyznana po raz dwudziesty drugi.

Wszystkich zainteresowanych zachęcamy do zgłaszania kandydatur poprzez wypełnienie i przesłanie formularza online dostępnego na stronie ipn.gov.pl.

Szczegółowych informacji udzielają:

Piotr Sieczkowski, tel. (22) 581 85 53

Katarzyna Satora, tel. (22) 544 57 40

e-mail kustosz@ipn.gov.pl

Tygodnik

Śląsko-Dąbrowski NSZZ „Solidarność”

WYDAWCA: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”
ul. Floriana 7, 40-286 Katowice

☎ 32 353-84-25

www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
☎ 32 728-41-04

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940; **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”; **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-04; **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Łukasz Karczmarczyk (redaktor naczelny), Agnieszka Konieczny, Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Komunikacji Społecznej, rzecznik ZR); **SKŁAD I ŁAMANIE:** Tomasz Krzak; **REKLAMA:** Tomasz Krzak, tel. 32 728-41-07, kom. 693 410 836; **DRUK:** Polska Press sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec; **LAYOUT:** Michał Dutka, www.michaldutka.com; **NUMER ZAMKNIĘTO:** 11.01.2023 roku

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65; Czechowice-Dziedzice, ul. Niepodległości 42, tel./fax 32 215-55-12; Gliwice, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./fax 32 231-25-27; Jastrzębie Zdrój, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59; Jaworzno, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11; Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-07; Rybnik, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25; Sosnowiec, ul. Dęblińska 7, tel. 32 266-47-64; Tarnowskie Góry, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68; Tychy, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36; Zabrze, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02; Zawiercie, ul. Krzywa 3/103, tel. 503 130 752

Chce zdobyć kolejne złoto

W lutym Konrad Skubiś wystartuje w Mistrzostwach Polski no gi jiu-jitsu. Jego cel to trzeci tytuł mistrza kraju w dotychczasowej karierze. Na co dzień Konrad łączy mordercze treningi z pracą na dole w kopalni. Jak sam przyznaje, nie jest to łatwe, ale gdy chce się coś osiągnąć, trzeba zacisnąć zęby i konsekwentnie realizować wyznaczone cele.



Przygoda ze sportami walki dla Konrada Skubisia ratownika górniczego z oddziału wydobywczego G-2 w kopalni Bolesław Śmiały w Łaziskach Górnych i członka NSZZ „Solidarność” zaczęła się od boksu. – Jako nastolatek boksowałem, żeby coś zrobić, żeby się ruszać. Koledzy namówili mnie na trening jiu-jitsu. Na początku się wzbriałem, ale poszedłem na jeden trening, potem drugi, trzeci i szybko złapałem bakcyła – mówi fighter.

W klubie Spartan Chorzów Konrad trafił pod skrzydła trenera Macieja Poloka, jednego z najbardziej utytułowanych polskich zawodników jiu-jitsu, mistrza Europy i Świata, multimed-

listy Mistrzostw Polski. Sukcesy przyszły bardzo szybko. W trakcie trwającej od trzech lat zawodniczej kariery Konrad Skubiś ma już na koncie m.in. dwa tytuły mistrza Polski oraz wywalczony w ubiegłym roku złoty medal Mistrzostw Europy. W sumie stoczył 19 walk. 13 wygrał, w tym 9 przed czasem. Tylko 6 razy musiał uznać wyższość rywala.

W no gi jiu-jitsu zawodnicy startują w koszulkach i spodenkach, a nie w kimonach, jak ma to miejsce w innych odmianach tej dyscypliny sportu. Zwycięstwo odnosi się przez poddanie rywala, decyzję sędziego o przerwaniu walki przed czasem lub na punkty, które otrzymuje się za wykonanie określonych akcji tech-

nicznych: rzutów, trzymania, dźwigni, czy przejść w parterze.

To bardzo techniczna dyscyplina, w której niezwykle istotne jest przygotowanie taktyczne do walki. – Na treningach trzeba mozolnie powtarzać akcje, które będą chciał wykorzystać w walce. To nie jest tak, że wychodzi się na matę i idzie na żywioł. Trzeba mieć ułożony precyzyjny game plan i dążyć do tego, żeby przeprowadzić wyćwiczone i zaplanowane akcje – tłumaczy zawodnik.

W okresie przygotowawczym do zawodów Konrad trenuje 6 razy w tygodniu. Tylko niedziele przeznaczają na odpoczynek i regenerację. – Jak wychodzimy z kopalni po ciężkiej szychcie, koledzy często się dziwią, że gdy oni po

szychcie idą do domu odpocząć, ja lecę na trening. Jednak czuję, że mam wsparcie z ich strony, co jest dla mnie bardzo ważne. Przełożeni również są przychylnie nastawieni. Nigdy nie miałem np. problemu, żeby przed ważnymi zawodami wziąć dzień urlopu – podkreśla fighter z kopalni Bolesław Śmiały.

25 lutego w Poznaniu Konrad Skubiś będzie bronił tytułu mistrza Polski w kategorii 79 kg. – Chcę zdobyć kolejny złoty krążek. To będzie dla mnie potwierdzenie, że rozwijam się w dobrym kierunku, że to, co robię, ma sens – zaznacza. – To jest najbliższy cel do wykonania. Później mam nadzieję, że przyjdą kolejne coraz większe wyzwania – dodaje fighter.

Łukasz Karczmarczyk

Reklama



Reklama na pojazdach komunikacji miejskiej w przeciwieństwie do tradycyjnych billboardów przez cały czas pozostaje w ruchu, co znacząco zwiększa jej zasięg. Jest postrzegana zarówno przez pasażerów, pieszych czy też innych uczestników ruchu.

Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej Sp. z o. o. w Sosnowcu serdecznie zaprasza Państwa, do zapoznania się z naszą ofertą:

- reklama na autobusach
- reklama w ramach
- reklama plakatowa
- reklama w uchwytach
- reklama na tylnej szybie

Szczegóły na stronie www.pkm.pl

Wszystkie sprawy związane ze świadczeniem usług reklamowych w Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej Sp. z o. o. w Sosnowcu prowadzi i koordynuje:
Pełnomocnik Zarządu ds. ZSZ – Monika Blachlińska, tel. kom. 660 487 151, e-mail: reklama@pkm.pl
Referent ds reklamy – Roksana Lawenda, tel. kom. 664 057 697, e-mail: rlawenda@pkm.pl, telefon stacjonarny 032 263-50-16 wew. 218